Nr. 18. — Rocznik XXIV. **Wtorek, 22 stycznia 1895.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna.
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (Zob. Zeitungs-Preisliste für 1895 Nr. 62 Seite 355) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 21 stycznia.

Z bieżącéj chwili.

Na onegdajszem posiedzeniu klubu węgierskiéj partyi liberalnéj wypowiedział prezes ministrów Banffy dłuższą przemowę. Na wstępie wyraził on podziękowanie i uznanie ustępującemu gabinetowi, poczem prosił zebranych, aby go uważali za pochodzącego z łona partyi i aby nowemu gabinetowi nie przypisywali, iż jest reprezentantem nowego systemu i nowego kierunku. Gabinet uznaje za swój obowiązek wszystko, co stworzyli poprzednicy, urzeczywistnić i w życie wprowadzić. Zastrzegając sobie złożenie szczegółowego programu na posiedzeniu Izby, ograniczył się Banffy do oświadczenia, że gabinet bronić będzie stanowczo podstawy ugody z roku 1867, położy główny nacisk na rozwój węgierskiego narodowego państwa i zabezpieczenie węgierskiego narodowego charakteru, przyczem jednak uwzględni uprawnione życzenia obywateli państwa, mówiących nie-węgierskim językiem. Banffy zakończył, że gabinet musi dać rękojmią, iż partya liberalna jest zdolna do życia i może urzeczywistnić swój program. Mowę Banffyego, przerywaną kilkakrotnie objawami potakiwania, przyjęło zgromadzenie hucznemi, długotrwałemi okrzykami: „Eljen!“ Przewodniczący Daranyi i następni mówcy wyrazili Banffyemu zupełne zaufanie i zapewnili gabinetowi swoje poparcie. Przed zamknięciem posiedzenia ogłosił Daranyi w imieniu stronnictwa jednomyślną rezolucyą, która zapewnia nowy gabinet o niepodzielnem zaufaniu i patryotycznem poparciu partyi, a ustępującemu gabinetowi wyraża niewygasłą wdzięczność. (Burzliwe okrzyki: „Eljen!“). W końcu stronnictwo postawiło kandydaturę Szilagyiego na prezydenta, Berzeviczyego na wiceprezydenta Izby.

W węgierskiéj Izbie deputowanych naszkicował prezes ministrów Banffy program rządowy w następujący sposób: Rząd będzie się przedewszystkiem starał utrzymywać i wzmacniać zaufanie i zgodę między obu Izbami sejmu, uczyni wszystko dla uspokojenia umysłów i postępować będzie objektywnie. Gabinet będzie kierował sprawami na zasadzie liberalnéj i w duchu narodowym węg., a zwalczać będzie z całą stanowczością wszelkie zaczepki, zwrócone przeciw państwu, jako takiemu, lub jego jedności (oklaski). Konstytucyjne prawa obywateli państwa mówiących niewęgierskim językiem będą strzeżone i zabezpieczone (oklaski), a dobre stosunki z Kroacyą i Sławonią starannie pielęgnowane. Rząd stoi stanowczo na stanowisku ugody z r. 1867 i widzi w niéj kamień węgielny mocarstwowego stanowiska monarchii, do czego także i Węgry według swoich sił dążyć muszą. Rząd będzie się trzymał zasad gabinetu, który ustąpił, a kościelno-polityczne ustawy przeprowadzi w zakresie ustawowego terminu, o ile możności szanując przytem uczucia poszczególnych wyznań. Rząd przeprowadzi także pozostałe polityczno-kościelne projekty, w niczem nie naruszając ich zasad (żywe okrzyki: Eljen!) Kwestyą prawną katolickiéj autonomii będzie się starał rząd także rozwiązać. Program rządu obejmuje w dalszym ciągu upaństwowienie administracyi, powiększenie sieci kolei żelaznych, zwłaszcza w kierunku wschodnim, oraz obrócenie nadwyżki budżetowéj roku przyszłego na cele rolnictwa (żywe okrzyki: Eljen! na prawicy). — Dep. Justh przemawiał imieniem partyi niezawisłości i wyrzuca stronnictwu liberalnemu, że przeszkodziło fuzyi stronnictw, opierających się na prawno-państwowéj podstawie ugody z 1867 r., powodując się jedynie interesem wyłącznego utrzymania się przy władzy. Mówca atakuje gwałtownie ugodę z roku 1867 i oświadcza, że jego stronnictwo energiczną prowadzić będzie walkę przeciwko ugodzie, a za samodzielnością państwa węgierskiego. — Dep. Apponyi oświadcza w imieniu partyi narodowéj, że stronnictwo zajmie w obec nowego rządu stanowisko to samo, które zajmowało dawniéj, ponieważ nowy rząd jest tylko dalszym ciągiem tego, który ustąpił.

Bourgeois czyni usiłowania celem utworzenia nowego ministerstwa francuzkiego. Miał on konferencye z rozmaitymi politykami, jak Hanotaux, Poinceré i Leygues i wykładał im ogólne punkta polityki przyszłego rządu. Gabinet, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, będzie się składał jak następuje: Bourgeois obejmie przewodnictwo i sprawy wewnętrzne, Cavaignac wojnę, admirał Humann marynarkę, Doumer handel, Peytral roboty publiczne, Jullien sprawiedliwość, Verninac rólnictwo, Leygues oświatę, Poincaré finanse, Hanoteaux sprawy zewnętrzne. Na ministra kolonii stara się Bourgeois pozyskać p. Delcassé. — Deputowany Lemyre de Vilers, wysłany na Madagaskar ze szczególniejszą misyą, powrócił w sobotę do Marsylii. Wedle wiadomości z Madagaskaru, cudzoziemcom na wyspie zagraża niebezpieczeństwo i dla tego przybywają oni w wielkiéj liczbie do Tamatawy. — Dotychczas otrzymał nowy prezydent rzeczypospolitéj francuzkiéj przeszło 600 powinszowań telegraficznych.

Z pola wojny azyatyckiéj nadchodzą znowu wiadomości o zwycięztwach Japończyków. Wedle urzędowéj depeszy japońskiéj, wojsko chińskie w liczbie 15,000 dnia 17 stycznia uderzyło na Japończyków w pobliżu Haiczengu, zostało jednak sromotnie pobite. Straty chińskie wynoszą około 900 poległych, podczas gdy Japończycy liczą 40 poległych i rannych. Biuro Reutera donosi z Shanghai, że trzy japońskie okręty bombardowały miasto Teng-czu-fu, nie wyrządziwszy mu żadnéj szkody. — Z Czifu donosi to samo biuro, że 35 japońskich okrętów transportowych i 15 okrętów wojennych przybyło 19 b. m. wieczorem do zatoki Jungczing. Rano dnia następnego zaczęły okręty japońskie bombardować nadbrzeżne baterye chińskie, które niebawem zamilkły. Gdy Chińczycy zaniechali oporu, Japończycy wylądowali 25 mil od Weihaiwei 25,000 wojska. Chodzi tu niewątpliwie o równocaesny napad z lądu i morza na fortecę Weihaiwei.

Prezes włoskich ministrów Crispi przedłożył królowi, wedle doniesienia „Opinione“, dekret, zamykający sesyą parlamentu. Dekret ten ma być dzisiaj ogłoszony. — „Esercito“ donosi, że w obozie ras Mangazy znaleziono papiery, z których wynika, że powstanie popierali Menelik, przywódzcy abesyńscy i Francuzi. Mangazę miał podburzać głównie pewien pozasłużbowy kapitan francuzki i on też prawdopodobnie podczas wyprawy znajdował się przy jego boku. Ta sama gazeta donosi, że jenerał Baratieri został upoważniony do wydalenia z Erytrei wszystkich cudzoziemców, którzy pośrednio lub bezpośrednio popierali Tygryńczyków. W prowincyi Agame wybuchła wojna domowa pomiędzy zastępcą Mangazy a innymi przywódzcami szczepowymi. Wedle ajencyi Stefaniego Mangaza uciekł z Senfe w kierunku południowym, pozostawiając w obozie wiele materyału wojennego. Wielu przywódców przybyło do obozu włoskiego i oświadczyło gotowość ścigania powstańców. Król Humbert wystósował depeszę do jenerała Baratieriego, w któréj zwycięztwo włoskie pod Coabit, odniesione nad trzykroć silniejszym przeciwnikiem, nazywa nowym tryumfem cywilizacyi nad barbarzyństwem. Z żołnierzami, jakimi pan dowodzisz, z dowódzcą takim, jakim pan jesteś, będzie nasza kolonia ochroniona przed wszystkiemi niebezpieczeństwami.

Co do powstania na *wyspie Hawai*, donoszą z San Francisco, że w walkach dnia 7 stycznia dostało się do niewoli 500 powstańców. Wielu także powstańców poległo lub odniosło rany. Rezydencyą byłéj królowy strzeże policya. Dnia 7 stycznia odbyto rewizyą w jéj waszyngtońskiéj rezydencyi. — *Z Aten* donoszą, że na polu Marsa odbyły się dwa meetingi, jeden przeciw nowemu podatkowi, drugi stronnictwa ministeryalnego na korzyść rządu. Przyszło ostatecznie do bójki, ale gdy książę następca tronu przybył z wojskiem, został porządek przywrócony. — Mała skrzynka blaszana, którą znaleziono przed pałacem księcia Falco w Medyolanie i złożono w policyi, eksplodowała w pokoju przyległym do biura szefa policyi. Eksployya spowodowała pęknięcie szyb, nie sprawiając zresztą żadnéj innéj szkody. — Strejk urzędników kolei miejskiéj w Brooklynie przybiera groźny charakter. W rozmaitych częściach miasta przyszło już do rozruchów. Ponieważ policya nie zdołała poskromić strejkujących, przywołano więc do pomocy milicyą.

---

* ***Jego Ekscel. hr. Szuwałow***, jenerał-gubernator warszawski wyjechał z Berlina w piątek pocztowym pociągiem o g. 11 wiecz. i przybył w sobotę do Warszawy o godzinie 12 minut 50 po południu osobnym pociągiem kolei warszawsko-bydgoskiéj.

Na spotkanie Jego Ekscelencyi udali się z Warszawy osobnym pociągiem nocnym w piątek o godzinie 12 minut 20 jenerał-lejtnant Brok, naczelnik okręgu żandarmskiego, jenerał-lejtnant Puzyrewski, naczelnik sztabu okręgowego, szambelan Andrejew, gubernator warszawski, rz. r. st. Wieniawski, urzędnik do szczególnych poleceń przy jenerał-gubernatorze, pułkownik Silnicki, naczelnik zarządu żandarmsko-kolejowego, podpułkownik Karnakowski, zostający przy naczelniku żandarmeryi, podpułkownik Szawrow, pozostający przy gubernatorze warszawskim, rotmistrze Kaszczenko i Krupieński, adjutanci jenerał-gubernatora i dwaj oficerowie sztabu jeneralnego. Prócz tego udali się główni zwierzchnicy kolei wiedeńskiéj. Na dworcu we Warszawie zgromadzili się zwierzchnicy władz cywilnych z J. E. senatorem jenerał-lejtnantem baronem Medemem na czele, oraz naczelnicy oddziałów wojsk. („Kur. Wasz.“)

---

* *„Kuryer Warszawski“* otrzymał następującą depeszę:

„Nizza, 18 stycznia 1895 r.

Dowiedziałem się wczoraj o depeszy z dnia 3 stycznia, zamieszczonéj w „Kuryerze Warszawskim“, a donoszącéj o tém, jakobym był wezwany przez J. E. hrabiego Szuwałowa i upraszam o zamieszczenie następnego sprostowania:

„„Wybrawszy się na dłuższy czas za granicę, a pragnąc przedstawić ważne sprawy kolei łódzkiéj i iwangrodzko-dąbrowskiéj, skorzystałem z bytności mojéj w Berlinie i poprosiłem listownie hr. Szuwałowa o udzielenie mi audyencyi, któréj rezultat nie mógł być i nie był też nikomu przezemnie komunikowany. Jan Bloch.““

Depeszę z dnia 3 b. m. otrzymaliśmy wieczorem dnia 12 b. m. od naszéj agencyi telegraficznéj w Berlinie“.

Walnemu zebraniu ziemstwa Poznańskiego

które się odbędzie jutro, dnia 22 stycznia r. b. przedłożyła dyrekcya Ziemstwa jeszcze następujący

Projekt C.

Pierwszy dodatek do statutu poznańskiéj zaliczkowéj kasy Ziemstwa z dnia 24 lutego 1890 roku i §§ 3, 4, 5, 6 i 18 statutu poznańskiéj zaliczkowéj kasy Ziemstwa z dnia 24 lutego 1890 roku ulega następującym zmianom:

§ 3. Kasa zaliczkowa jest upoważnioną z zachowaniem ograniczeń podanych w następujących po sobie §§ 4 do 9:

1) do udzielania pożyczek tym właścicielom ziemskim, którzy potrzebują gotówki w celu uregulowania swych stósunków hipotecznych dla otrzymania pożyczki w listach zastawnych, albo w celu utworzenia dóbr rentowych, lub też którzy nie zdołają tak szybko uporządkować tych stosunków, jakby było potrzeba do osiągnięcia pożyczki w listach zastawnych, względnie uzyskać listów rentowych w czasie, w jakim ich potrzebują skutkiem swego położenia (§ 4),

2) do udzielania pożyczek na rachunek bieżący (§ 5),

3) do udzielania pożyczek na zastaw (§ 6):

a) takich procentowych papierów, na które może udzielać pożyczek bank rzeszy niemieckiéj, wyjątkowo zaś takich papierów wartościowych, na które rada nadzorcza pozwoliła udzielić pożyczki,

b) listów kredytowych hipotecznych i gruntowych, zapisanych na gruntach należących do Ziemstwa Poznańskiego,

4) do uskuteczniania zakupna i sprzedaży papierów wartościowych,

5) do przyjmowania i dawania na procent także na rachunek bieżący depozytów w gotówce (§ 7),

6) do inkasowania pieniędzy na zlecenie i do otwierania dla mocodawców konta żyrowego,

7) do podejmowania się pośredniczenia w pożyczkach hipotecznych,

8) do przyjmowania otwartych i zamkniętych depozytów,

9) do dyskontowania weksli, ale tylko za zabezpieczeniem przez podkładki w myśl § 7.

§ 4. Zaliczki poszukującym pożyczek w listach zastawnych (§ 3 nr. 1) wolno tylko na przypadek, że przyjście do skutku interesu obciążenia listami zastawnemi zdaje się być zapewnionem, a daléj z reguły tylko na sześć miesięcy i tylko w razie osobliwszych okoliczności za zezwoleniem rady zawiadowczéj udzielać na czas dłuższy i prolongować.

Dla zabezpieczenia pożyczki potrzeba oprócz zamówienia hipotek dla Ziemstwa i opoważnienia tegoż do stawiania wniosków abluicyjnych, aby właściciel swe pretensye do Ziemstwa, dotyczące wydania mających się wystawić listów zastawnych odstąpił lub zastawił aż do wysokości sumy potrzebnéj na pokrycie pożyczki wraz z procentami.

Pożyczek w sprawach dóbr rentowych wolno tylko wtedy udzielać, gdy komisya jeneralna zatwierdzi układy dotyczące dóbr rentowych, wysokość mających się wystawić listów rentowych zostanie ustanowioną i zarówno takowa, jak i ewentualna gotówka przypadająca sprzedawcy dóbr rentowych zostanie odstąpioną kasie zaliczkowéj w kwocie pokrywającéj pożyczkę.

§ 5. Kredyty mające się udzielić na rachunek bieżący (§ 3 nr. 2) należy zabezpiczyć zastawem listów kredytowych hipotecznych lub gruntowych, a przy dłuższem trwaniu odnośnego interesu nadto złożeniem weksli lub zastawem papierów wartościowych w myśl następującego § 6.

§ 6. Na niemieckie procentowe a na imię każdego właściciela wystawione państwowe, komunalne i landszaftowe papiery wartościowe wolno udzielać pożyczek najwięcéj aż do 10 proc. poniżéj kursu dziennego, wszakże oie ponad ich wartość nominalną, na inne zaś pod kategoryą § 3 nr. 3, a podpadające papiery najwyżéj aż do 20 proc. poniżéj kursu, jednakże nie powyżéj ich wartości nominalnéj, a zastaw musi być stosownie wzmocniony, skoro kurs spadnie o więcéj, niż 5 procent. Na listy kredytowe hipoteczne i gruntowe tylko wtedy wolno udzielać pożyczek, gdy pretensya zapisaną jest na którem z dóbr leżących w obrębie Ziemstwa poznańskiego w granicach dwóch trzecich części wartości taksy Ziemstwa lub trzydziestokrotnego czystego dochodu oszacowanego do podatku gruntowego. Rzeczone pożyczki nie powinny przekraczać 85 procent wartości nominalnéj zastawionéj pretensyi, gdy ta nie oscyluje w obrębie trzydziestokrotnego dochodu oszacowanego do podatku gruntowego.

Z reguły należy udzilać pożyczek za zas awem papierów wartościowych lub listów kredytowych hipotecznych i gruntowych nie na dłuższy czas dozwolonem jest przy udzielaniu pożyczek w listach kredytowych hipotecznych i gruntowych tylko za równoczesnem złożeniem weksli.

§ 18. Syndyk Ziemstwa poznańskiego, względnie jego zastępca upoważniony jest we wszystkich sprawach dotyczących Kasy zaliczkowéj Ziemstwa poznańskiego, lub należących do zakresu jéj działalności sporządzać i wygotowywać wszelkie układy, umowy i inne dokumenta lombardowe, oraz inne tym podobne dokumenta i deklaracye, które są przeznaczone do przygotowywania i uskuteczniania wpisu pożyczek w listach zastawnych, oraz pretensye Kasy zaliczkowéj do księgi hipotecznéj, tudzież wszelkie mające się stawiać wnioski w sprawach higotecznych.

Rzeczone czynności urzędowe powinny mieć równą moc i znaczenie, jak dokumenta sądowe.

Również ma syndyk, wzlędnie jego zastępca prawo uwierzytelnienia, i to z mocą nwierzytemień sądowych, wszelkich wyżéj wymienionych układów, dokumentów i wniosków w myśl ogólnych postanowień prownych.

Motywa
do dodatku pierwszego do statutu Kasy zaliczkowéj Ziemstwa poznańskingo z dnia 24 lutego 1894 roku.

Do § 3 nr. 1, 3a, 4, 7, 8, 9. Zaproponowane zmiany względnie dodatki dkazały się pożądane w ciągu działalności instytucyi.

Zwłaszcza też odnosi się to do propozycyi, aby Kasa zaliczkowa miała prawo podejmowania się regulowania stosunków hipotecznych, także w celu tworzenia dóbr rentowych.

Również poruszono kilka razy w rozmaitych sferach myśl dyskontowania weksli. Dyskontowanie to dawałoby Kasie zaliczkowéj możność otwarcia dlu posiedzicieli kredytu po niższéj stopie dyskontowéj w miejsce drogiego sombardu hipotecznego.

Z takiéj procedury interesów nie powstawałoby dta Kasy zaliczkewéj żadne zgoła rezyko, ponieważ pokrywanie papierami wartościowemi lub listami kredytowemi hipotecznemi, albo gruntowemi jest przewidzianem w myśl przegisów o ruchu lombardowym (§ 6).

§ 4. Ustęp 2. Dodatek ten odnosi się do zmiany § 3 nr. 1 i ma na celu bezwarunkowe zabezpieczenie Kasy zaliczkowéj na przypadek, gdy takowa podjęła się regulacyi stosunków hipotecznych w celu otworzenia dóbr rentowych.

§ 5. Przepis, aby na rachunek bieżący także za złożeniem weksli, za któreby przynajmniéj dwóch znanych z mozności zapłacenia odpowiadało poręczycieli wolno było udzielać kredytu przy równoczesnem zapisaniu hipoteki kaucyjnéj, należy uznać za twardy i w praktyce nie okazał się możliwy do przeprowadzenia.

Przyczyny tego należy szukać w tem, że weksli z dwoma przynajmniéj podpisami nie można otrzymać od odnośnych osób szukających kredytu, ile że ci z rozmaitych powodów nie mogli lub nie chcieli odwoływać się do uczynności drugiéj, względnie trzeciéj osoby.

Zabezpieczenie za pomocą listów kredytowych hipotycznych lub gruntowych w myśl § 6 zazwyczaj wystarczy. Tylko gdyby stosunek konto-korentowy miał się rozciągać na czas dłuższy, t. j. po nad 3 miesiące, trzeba będzie wzmocnić pewność przez złożenie weksli, któreby w razie potrzeby umożliwiały przyspieszenie skargi i zlikwidowania pretensyi Kasy zaliczkowéj w drodze procesu wekslowego.

W tym ostatnim atoli wypadku zalecałoby się odstąpić od żądania złożenia weksli z dwoma przynajmniéj podpisami i po prostu żądać tylko jeszcze złożenia weksli, tak, iżby wystarczył już własny weksel.

Do § 6. Też same względy dotyczą ruchu lombardowego. Tutaj również na przypadek dłuższego niż trzymiesięcznego trwania ruchu lombardowego stwarza się pewność wystarczającą za pomocą prostego złożenia weksli.

Też same przepisy umieszczono w statutach landszaftowych Kas zaliczkowych w Gdańsku i Królewcu.

Do § 18. Dotychczas syndyk Ziemstwa poznańskiego, względnie jego zastępca, w sprawach dotyczących Kasy zaliczkowej ma tylko prawo do sporządzania dokumentów kredytowych, cesyi i zastawów z mocą dokumentów sądowych.

Uprawnienie to, które się w Księstwie stanowczo okazało jako ze ciasne, ma być rozszerzonem o tyle, iż obie pomienione osoby, mające prawo wystawiania dokumentów, mają być uprawnione w sprawach dotyczących Kasy zaliczkowéj do wystawiania wszelkich w ogóle dokumentów bez ograniczenia, z mocą dokumentów sądowych, lub uwierzytelniania ich z mocą sądowych dokumentów.

Propozycya ta ma na celu większą ochronę interesentów Kasy zaliczkowéj przed szkodliwemi ewentualnościami i opóźnieniami, które, jak doświadczenie uczy, są nieuniknionemi, gdy najpierw sądy lub notaryusze mają się zająć sporządzaniem albo uwierzetelnianiem potrzebnych dokumentów.

Także i w Ziemstwie wschodnio-pruskiem ma syndyk, względnie jego zastępca, tak daleko idące prawa w sprawach tamtejszéj Kasy zaliczkowéj.

Narodowa polityka ministra handlu

niepokoi obecnie w wysokim stopniu organ Związku rolników. Poświęca on tejże w sobotnim numerze dość długi artykuł wstępny, którego cel dość jasny. Czytamy tam takie n. p. ustępy:

„Mało zrozumiane poglądy na położenie niemczyzny w *polskich dzielnicach* zdają się panować w pruskiem ministerstwie handlu i przemysłu. Podczas gdy ogólna opinia jest tego przekonania, że po umizganiu się do Polaków, praktykowanem z lubością za czasów hr. Capriviego, które wydało dziwne owoce, czyni się wreszcie energiczne kroki na korzyść niemczyzny na wschodnich kresach, — to pan Berlepsch, któremu w zeszłym etacie przyznano „350 000 m. na urządzenie i utrzymanie szkół uzupełniających w Prusach Zachodnich i Poznańskiem“, sądzi, iż w przyszłym roku wystarczy 300 000 m. Dziwna rzecz, że pan minister widocznie nie wie, jak ma ulokować owe 50 000 m., gdy tymczasem znawcy tutejszych stosunków wiedzą, iż możnaby tam łatwo użyć cztery lub pięć razy tak wielkiéj sumy pożytecznie ku popieraniu niemieckiego wykształcenia w szkołach uzupełniających. Ustawa z dnia 1-go maja 1886 r. upoważnia ministra do udzielania gminom bieżących dodatków z źródeł państwowych

na urządzenie i utrzymanie szkół uzupełniających i w danym razie także do urządzania i utrzymywania takich szkół z funduszów państwowych. Wierzymy w to, że gminy, w których Polacy mają większość, mało są skłonne do korzystania z téj ministeryalnéj przychylności i zaprzeczają potrzebie urządzania szkół uzupełniających; tem większym atoli jest obowiązek ministra, aby na podstawie badań ze strony organów państwowych samodzielnie zakładać szkoły tego rodzaju; ustawa bowiem ma przedewszystkiem ***cel polityczny***, nie tylko pedagogiczny."

Zapewniwszy, że płonną jest obawa, iżby szkoły uzupełniające mogły być poronionym płodem, pisze „D. Tagesztg" daléj:

„Jak wiadomo, skarżą się bardzo w polskich dzielnicach na to, że znajomość języka niemieckiego, którą przyswaja się dzieciom polskim z trudem, ale także ze znacznym skutkiem w szkołach ludowych, znika w krótkim czasie po ich wyjściu ze szkoły, ponieważ nikt nie stara się o to, aby ją utrzymać. Gęsta sieć szkół uzupełniających których zwiedzanie byłoby przymusowem, zaprowadziłaby tutaj stanowcze polepszenie, ale pan minister jest co do tego stanowczo innego zdania, gdyż zniżenie tego funduszu o 50,000 m. dowodzi, iż nie zamierza on korzystać ze swéj władzy, by urządzać nowe szkoły tego rodzaju."

Organ związku rolników wyraża w końcu przekonanie, że uwydatniającą się w postępowaniu p. ministra handlu chęć osłabienia szkolnictwa uzupełniającego nie tylko utrzymującego, ale nadto wzmacniającego niemieckie poczucie narodowe w Prusach Zachoonich i Ks. Poznańskiem, potępi znaczna większość obydwóch Izb sejmu.

Wiadomo, że minister handlu nie cieszy się od dość dawnego czasu sympatyami nimieckich agraryuszy; ktoby się jednak był spodziewał, że chęć oszczędzenia 50 tysięcy marek przy tytule szkół uzupełniających w czasach dzisiejszéj biedy ekonomicznéj stanie się w oczach członków Bundu kamieniem takiéj obrazy?! No bez powodu znajdujemy w dziennikach niemieckich od pewnego czasu pogłoski, że p. Berlepsch ma się niebawem rozstać ze swoją teką; czyżby „Bund" chciał przytoczonym przez siebie zarzutem z powodu owych 50 tysięcy marek zrobić p. Berlepscha niemożliwym? Dla nas w każdym razie drogocennem pozostanie wyznanie pisemka niemieckiego, że szkoły uzupełniające mają podstawę i tło mocno zabarwione polityką. Prosimy o tem pamiętać — i nie posądzać nas potem, że to my wnosimy do każdéj rzeczy żywioł polityczny!

Porównawczy pogląd na opodatkowanie od dochodu za rok 1894/95

nadszedł do sejmu pruskiego. Wyniki podatku dochodowego wykazują w porównaniu z rokiem poprzednim 39,093 cenzytów więcéj, a 1,160,366 m. podatku mniéj. Owo „mniéj" przypada na osoby jurystyczne. U osób fizycznych wynosi podatek marek 474,372 więcéj. Wedle poglądu urzędowego zmniejszył się przeciętny dochód fizycznych cenzytów w miastach bardziéj, niż na wsi. W miastach przypadało na jednego cenzytę przeciętnie 2664,10 marek w porównaniu z 2685 m. roku poprzedniego, na wsi 1775,51 m. w porównaniu z 1783,62 m. w roku poprzednim.

W miastach przeto spadł dochód przeciętny o 21 m., na wsi zaś o 8 m. W obwodach miejskich stoi dochód przeciętny najniżéj w Linden, Szpandawie i Bochum, najwyżéj we Frankfurcie n. M., w Bonn i Wiesbadenie.

Zajmującemi są także szczegóły o tych cenzytach, którzy mają przeszło 3000 m. dochodu, podlegają zatem obowiązkowi deklaracyi co do źródeł swego dochodu. Przy obowiązanym do płacenia dochodzie z majątku w kapitałach okazało się podwyższenie o $^1/_2$ miliona marek, przy dochodzie z majątku gruntowego ubytek o $4^1/_8$ miliona, czyli nieco ponad $^1/_2$ procent, w handlu, przemyśle i górnictwie ubytek o blizko 6 milionów marek, przy zatrudnieniu zysk przynoszącem natomiast przyrost o 18 milionów marek. Odliczanie procentów od długów i stałych ciężarów wykazuje 8 milionów marek więcéj, niż w roku poprzednim.

Jeżeli się postawi różnicę między miastem a wsią, natenczas uwydatnia się w miastach przy majątku w kapitałach przyrost o 1 milion marek, na wsi ubytek o $^1/_2$ miliona marek dochodu. W majątku gruntowym w miastach zaznacza się przyrost o $4^1/_2$ miliona marek dochodu, na wsi zaś ubytek o $7^1/_4$ miliona marek. W handlu, przemyśle i górnictwie wynosi ubytek 2 miliony marek. W zajęciach, przynoszących zyski zwiększył się dochód w miastach o 14 milionów marek, na wsi o 4 miliony marek. Odliczanie procentów od długów podniosło się w miastach o blizko 11 milionów m., gdy tymczasem na wsiach zmniejszyły się kwoty odliczania procentów od długów o 3 miliony marek.

Ogół ludności polskiéj.

(Ciąg dalszy.)

Uwzględnimy teraz terytoryum Rzeczypospolitéj polskiéj z r. 1772 i na niem będziemy się starali obliczyć udział poszczególnych narodowości mieszkających w tych granicach. Obszar Polski przedrozbiorowéj wynosił 759 130 kwadr. klm. Z tego przypada na:

zabór rosyjski	625 752 kw. klm.
„ austryacki	78 497 „
„ pruski	54 881 „

Rozległość poszczególnych zaborów polskich stanowi: 11,53 procent z obszaru Rosyi europejskiéj, zaś 2,81 proc. z całego państwa rosyjskiego; 26,16 proc. z Cislitawii, a 12,62 proc. z całéj monarchii austro-węgierskiéj; 15,75 proc. z Król. Pruskiego, a 10,15 proc. z cesarstwa niemieckiego; czyli że z ogólnéj przestrzeni tych mocarstw obszar Polski z r. 1772 stanowi 12,5 procent, a tylko 3,34 proc., gdy w tych państwach uwzględnimy szersze polityczne granice.

Na całem powyższem porozbiorowem terytoryum ogólna ludność dochodzi dziś do 34 milionów. W téj ludności stanowią Polacy 38 proc., gdyż liczba ich wynosi około 12 900 000.

Z chwilą podziału kraju, tj w r. 1772, ludność ówczesnéj Polski dochodziła według Lelewela do 13 milionów, według zaś Staszyca do 14 milionów, jakkolwiek nie brak i takich autorów, mniéj wiarogodnych dla nas, którzy ludność ówczesną podają znacznie wyższą, bo 16 milionów i więcéj, jednakże tak wysokich cyfr w żadnym razie usprawiedliwić nie można. W trzynasto- lub czternasto-milionowej ludności Polacy co najwyżéj zbliżali się do połowy, a w każdym razie nie przekraczali 7 mil., tj ogółu wyznania rzymsko-katolickiego, z którego i tak pewną cząstkę, prawdopodobnie około 1 milion, przypisaćby należało Litwinom. Lelewel na rok 1772 oblicza ludność polską wraz z rusińską przeszło na 9 i pół miliona, Niemców na 1 milion, żydów przeszło na 1 i pół miliona. Jędrzej Słowaczyński (Polska w kształcie dykcyonarza) przyjmuje w r. 1835 ludność ogólną w powyższych granicach na 20 400 000, gdy tymczasem G. Fr. Kolb (Handbuch der vergl. Statistik) na r. 1858 podaje cokolwiek więcéj ponad 23 milionów, w czem narodowości polskiéj przyznaje tylko 9 200 000, jakkolwiek nie ulega wątpliwości, iż wówczas już ludność polska przechodziła 10 mil. Dr. Hugo Branschelii (Die Staaten Europas) podaje ogół Polaków za r. 1880 tylko 11 580 000. Wreszcie najnowsze podręczniki statystyczne wstawiają okrągłą cyfrę 13 mil. Polaków w trzech mocarstwach, a nawet nie uwzględniają blisko 1 i pół-milionowego społeczeństwa polskiego po za granicami państw rozbiorowych.

Jeżeli zatem porównamy stuletni okres czasu, to dostrzeżemy ogólny przyrost ludności w granicach b. Rzeczypospolitéj prawie dwa i półkrotny, narodowość polska tymczasem podniosła się nie więcéj jak w dwójnasób.

Niemniéj ciekawą byłoby dla nas rzeczą wiedzieć, jakie i w jakiéj sile występują dziś narodowości na obszarze Polski z r. 1772, dla tego też podajemy poniżéj tabelkę, w któréj na podstawie poprzednich naszych obliczeń, wyłączając ziemię szląką, Prusy Wschodnie z wyjątkiem Warmii, z Prus Zachodnich, część pow. kwidzyńskiego i cały suski, przedstawiamy dzisiejszy stan ludności w trzech zaborach z uwzględnieniem poszczególnych narodowości i z wyłączeniem żydów.

Narodowości	Na obszarze ziem b. Rzeczypospolitéj polskiéj z r. 1772 poszczególne narodowości liczyły z końcem r. 1894.				
	w granicach zaboru			na całym obszarze ziem z r. 1772	%
	rosyjsk.	austryj.	prusk.		
Polacy	7 980 000	3 175 000	1 725 0 0	12 880 000	38,0
Mało- i Biało-Rusini	9 087 000	2 840 000	—	11 927 000	35,2
Litwini	1 970 000	—	—	1 970 000	5,8
Rosyanie	216 000	—	—	216 000	0,6
Niemcy	535 000	62 0 0	1 611 000	2 208 000	6,5
Żydzi	3 532 000	802 000	68 000	4 402 000	13,0
Inne narodowości	316 000	7 000	2 000	325 000	1,0
Razem	23 636 000	6 886 000	3 406 000	33 928 000	100

Widzimy zatem, że narodowość polska na ziemiach b. Rzeczypospolitéj, zbliżając się do 13 milionów, stanowi po dziś dzień jeszcze liczebnie najsilniejszą warstwę ludności, prawie $^2/_5$ z ogółu; zaznaczyć jednak wypada, że z tych 13 milionów nie wyżéj jak 10 mil. tylko mieszka w zbitéj masie po obu stronach Wisły, stanowiąc przewagę narodową, niespełna zaś trzymilionowa ludność polska znajduje się mniéj lub bardziéj rozrzucona wśród ludności rusińskiéj, litewskiéj i niemieckiéj.

Drugie miejsce po polskiéj ludności, pod względem liczebności zajmują Mało- i Biało rusini, dochodzący do 12 milionów. Dodać jednak musimy, że ludność małoruska po za granicami tych ziem posiada jeszcze kilka milionów (około 8 milionów) w głębszych gub. rosyjskich i blisko $1^1/_8$ miliona w Austryi, na Bukowinie i w północnych Węgrzech.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z parlamentu niemieckiego.

(19 posiedzenie.)

Berlin, stycznia 19 godz. 1.

Izba nie wielu tylko liczyła uczestników w dzisiejszych obradach nad nowelą do ordynacyi procesów karnych i konstytucyi sądowéj.

Deput. *baron Gültlingen* (str. Rz.) oświadczył się za zaprowadzeniem apelacyi i wynagrodzeniem niewinnie skazanych, zwracając się atoli przeciwko przepisowi, który pozwala na więzienie śledcze, jeżeli zachodzi podejrzenie, iż oskarżony użyłby wolności do popełniania nowych wykroczeń.

Deput. *Grillenberger* (soc.) uważał, iż rząd za swe przychylanie się do żądania przywrócenia apelacyi i wynagradzania niewinnie skazanych wymaga ogromnéj zapłaty lichwiarskiéj. Stronnictwo mówcy opiera się stanowczo obsadzaniu Izb karnych trzema tylko sędziami, ograniczaniu postępowania dowodowego i wpływaniu ze strony ministra sprawiedliwości na obsadzanie sądów. Przy téj sposobności mówca poruszył znane zajścia w Fuchsmühl i odnośny proces, oraz sprawę dyrektora sądu Brausewettera. Mówca żądał natomiast rozprzestrzenienia kompetencyi sądów przysięgłych, stworzenia niedwuznacznego w obec prasy stanu sędziowskiego i zniżenia opłat sądowych.

Deput. *Werner* (antysem.) przyłączył się do tych ostatnich żądań, stwierdzając, iż jego stronnictwo pochwala zaprowadzenie apelacyi i wynagradzanie niewinnie skazanych, ale uważa wiele z żądanych kompensat za wątpliwe.

Deput. *baron Buol* (centrum) przemawiał stanowczo przeciwko zaprowadzeniu apelacyi; przez ulepszenie postępowania można stworzyć potrzebne gwarancye prawne. Mówca zapowiedział wnioski odnośne w komisyi.

Deput. *Marquardsen* (nad. lib.) również oświadczył się przeciwko przywróceniu apelacyi, którego bronił deput. *Lerno* (centrum), który w ogóle uważał przyjście ustawy do skutku za pożądane dla sądownictwa.

Reprezentant bawarskiego związku chłopskiego deput. *Hilpert* żądał rozprzestrzenienia wynagrodzenia także za osadzenie niewinnych we więzieniu śledczem.

Poseł nasz p. **Leon Czarliński**: Skoro dep. Werner mówił o prawie niemieckiem, przeto moi przyjaciele spodziewają się, że przez to nie wyklucza się obcego języka. Zwracamy uwagę na uchwałę frankfurtskiego parlamentu, który uznał prawo obcych szczepów na ziemi niemieckiéj, dla tych szczepów atoli koniecznem jest używanie języka ojczystego także przed sądem, inaczéj bowiem powstają wielkie zawikłania. Mówca nasz występował za wynagradzaniem niewinnie skazanych, polecając zarazem uwzględnianie osób niewinnie osadzonych w więzieniu śledczem. Skoro pierwszem zadaniem państwa jest wymierzanie sprawiedliwości, przeto należy także uwzględniać prawa trzech milionów Polaków.

(Mowę podamy w całości, gdy otrzymamy odnośny tekst dosłowny).

Na tem ukończono obrady i odesłano projekt do komisyi, składającéj się z 28 członków.

Następne posiedzenie we wtorek.

Koniec o godz. 5.

Sejm galicyjski.

Lwów, 19 stycznia.

Książe marszałek Sanguszko zagaił obrady o godz. 11 m. 15. Urlopy otrzymali pp. Piniński do 26 b. m., książe Adam Sapieha na 10 dni, Zdzisław Skrzyński na 2 tygodnie.

Następnie odczytano spis petycyi. P. Franciszek Jędrzejowicz popierał petycyą SS. Felicyanek w Uhnowie o subwencyą na budowę nowego domu, p. Saw zak petycyą „Ruskiéj Besidy" o podwyższenie subwencyi na teatr ruski, p. Sękowski petycyą wydziału Rady powiatowéj w Mielcu o założenie w tamecznym powiecie niższéj szkoły rólniczéj, pan Stanisław Jędrzejowicz petycyą gminy Sokołowa o pozwolenie na pobór opłat od napoi spirytusowych na 5 lat, p. Brykczyński petycyą gminy Zagwoździ o subwencyą na budowę cerkwi.

Następnie odczytano wnioski złożone do laski marszałkowskiéj:

P. Merunowicz wnosi: Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w interesie upowszechnienia w masach ludu naszego dobrodziejstw asekuracyi od szkód ogniowych i na życie ludzkie, zasięgnął opinii kół fachowych co do następujących pytań: 1) Czy i w jakiéj formie możnaby w Galicyi zaprowadzić podobne związki rólników dla zbiorowéj asekuracyi od szkód ogniowych, jakie istnieją w Czechach, albo na wzór tych rolniczych związków asekuracyjnych, jakie krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń utrzymuje na Śląsku; 2) w jaki sposób możnaby dla ochrony posiadłości włościańskich od zadłużenia i rozdrabniania skutecznie upowszechniać pomiędzy tą warstwą ludności zwyczaj zapewniania sobie przez włościan funduszów na spłaty działów familijnych, wianowanie dzieci i t. p. ważniejsze wypłaty — w drodze asekuracyi na życie; 3) o ile i w jakiéj formie możnaby w téj akcyi, mającéj na celu dobro ludu, z pomyślnym skutkiem zużytkować współdziałanie reprezentacyi powiatowych". O wyniku przedsięwziętych w tym kierunku badań zda Wydział krajowy sprawę, ewentualnie przedłoży sejmowi odpowiednie wnioski na najbliższéj sesyi.

P. Polanowski czyni wniosek o wyznaczenie wdowie po śp. Oktawie Pietruskim dożywotniej pensyi.

Dr. Zoll złożył do laski marszałkowskiej następujący wniosek: Wzywa się Rząd, aby po porozumieniu się ze wszystkiemi ordynaryatami naszego kraju w jak najbliższym czasie przedłożył projekt noweli do ustawy krajowej z dnia 15 sierpnia 1866, o konkurencyi kościelnej, w którymby uwzględnione były wszelkie życzenia objawione dotychczas w uchwałach Sejmu, o ileby tylko przeprowadzić się dały w ramach obowiązujących ustaw państwowych z dnia 7 maja 1874 i z dnia 31 grudnia 1894.

P. Potoczek wnosi o zmianę ustawy o reprezentacyi powiatowej, a mianowicie w ten sposób, że w niej mają się znajdować wszystkie warstwy i zawody ludności, a nadto ma być utworzona osobna grupa, do którejby należeli robotnicy i ludność bezrolna.

P. Okuniewski wnosi o zmianę § 9 ustawy o konkurencyi kościelnej, aby gminy, gdzie są kościoły filialne uwolnić od konkurowania na kościoły macierzyste.

P. Kramarczyk interpeluje komisarza rządowego, co rząd uczynić zamierza, aby urzędy podatkowe i dyrekcye skarbowe przy wymiarach należytości bezpośrednich od spadków nie wymierzały opłat od długów ciężących na realnościach spadkowych, oraz od kontraktów cesyi darowizn dla tych spadkobierców, którzy otrzymują spłatę w gotówce.

P. Mizia interpeluje komisarza rządowego o odpowiedź na interpelacyę wniesioną w lutym 1890 w sprawie karania naczelników gmin przez starostwa za niestawanie na sesye urzędowe czyli t. zw. roki.

Poseł Rożankowski interpeluje komisarza rządowego, z jakiéj przyczyny namiestnictwo odstąpiło od swéj dawnéj praktyki przy oznaczaniu kongruy dla zawiadowców opróżnionych parafii.

Przystąpiono do porządku obrad.

Między innemi przedłożył wydział krajowy sprawozdanie o wykonaniu ustawy o poborze krajowych opłat konsumcyjnych. Uchwalając tę ustawę liczono na to, że opłaty te przyniosą krajowi przeszło 1 milion 100,000 złr. a już przynajmniéj milion reńskich rocznego dochodu; rachunki te jednak zawiodły. Wydział krajowy rozpisał ogólną licytacyą ofertową na wydzierżawienie prawa poboru tych opłat, licytacya ta jednak nie powiodła się, gdyż wszystkie oferty były bardzo niskie. W ogóle zauważa wydział krajowy, że dawała się spostrzegać widoczna zmowa dzierżawców w tym kierunku, aby krajowych opłat konsumcyjnych albo wcale nie wydzierżawiać, albo téż ofiarować bardzo nizkie czynsze. W obec tego było stanowisko wydziału krajowego bardzo trudne, mimo to jednak udało się mu do dnia 1 stycznia 1895 wydzierżawić wszystkie powiaty i uzyskano roczny czynsz dzierżawy w całym kraju bez Krakowa w kwocie 772,735 złr. W obec tego wstawiono do preliminarza na rok 1895 jako spodziewany dochód kwotę 800,000 złr.

Zauważyć należy, że wszystkich dzierżawców prawa poboru krajowych opłat konsumcyjnych jest w całym kraju 190, a w téj liczbie 71 chrześcian, licząc w to już i gminy, które w swoim obrębie wy-

30)

SZUBRAWCY.

POWIEŚĆ

przez

Maryana Gawalewicza.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 16.)

Bądź co bądź, przynajmniéj nadzieja przyszłości była zapewnioną, ale teraźniejszość nie wiele na tem zyskiwała.

Baronowa zapominała o tem zupełnie, że rachunki między jéj Toniem a ciotką i tak nie są jeszcze wyrównane, że z ostatniéj pożyczki, którą zaciągnął także z „nożem na gardle", nie spłacił ani grosza do téj pory; ale w obec grożących faktów i spodziewanéj w ich następstwie sukcesyi, któżby myślał o jakiejś tam sumie kilku tysięcy, wziętéj naprędce, w gorącéj chwili, na gwałtowną potrzebę?....

Ciotka sama nie musiała do tego wielkiéj wagi przywiązywać, skoro ani jednem słowem nie poruszyła téj kwestyi w rozmowie z siostrzenicą.

To jedno Phalernową pocieszało, że uprzedzając jéj prośbę, Krokowska odezwała się pierwsza:

— Będę o was pamiętała!

Na tem można było budować cały gmach fantazyi, a żywa i wrażliwa jéj wyobraźnia lubiła zamykać oczy i bujać w przestworach...

Odjeżdżała tedy z Omylina, pełna najlepszych nadziei, przełożywszy sobie wszystko jak najkorzystniéj na przyszłość, która miała dać jéj rekompensatę za teraźniejszość.

Szubina, również pocieszona, wiozła Wenusiowi pomyślną wiadomość, układając najrozmaitsze kombinacye w głowie, o któréj wprawdzie Wenusio powiadał, że „prochu nie wynalazła", ale która miała swój praktyczny rozum i wiedziała dobrze, czego się trzymać.

Pałac w Omylinie opustoszał znowu po wyjeździe niespodziewanych gości, którzy spadli, jak kruki na zwiady, a zwietrzywszy, że na żer jeszcze za wcześnie, rozlecieli się w różne strony.

Krysiewicz odetchnął swobodniéj i po wyjeździe Szubiny, któréj musiał dać konie i parę kaczek na bryczkę, bo się jéj okrutnie spodobały, że aż najwyraźniéj się o nie przymówiła, zrobił krzyżyk w powietrzu za odjeżdżającą, mruknąwszy:

— Z Panem Bogiem!...

Pniak spotkał go, idącego ku gumnom, i spytał:

— Cóż?... wytransportowałeś pan załogę?...

Machnął ręką i skrzywił się, jakby w kałużę nadeptał.

— At!... tałatajstwo... oni tu jeszcze powrócą.

Chciał iść daléj, ale się zatrzymał i w głowę poskrobał; miał widocznie coś na języku, tylko nie wiedział, jak zacząć.

— Proboszcz przysyłał po mnie wczoraj — odezwał się po chwili namysłu — bo to... tego... jak się nazywa?... możeby należało... tylko nie wiem, jakby to...

Nie szło mu jakoś, urywał, jąkał się, w ziemię patrzał i brodę dłonią pocierał.

— Powiada, że w takim wypadku, lada chwila może być źle, więc... dobrzeby było pojednać się... z Panem Bogiem — wykrztusił wreszcie z siebie. — Niby o spowiedzi myślał — dodał, zwracając swoje poczciwe, siwe oczy na doktora.

Pniak wąsa pokręcał i milczał.

— Możeby tak zręcznie podsunąć tam przy okazyi... co?... — szepnął i odchrząknął, bo go w gardle jakby zadławiło. — Niechże Bóg uchowa, aby chrześciańska dusza bez Swiętych Sakramentów...

Znowu nie dopowiedział zdania i znowu czekał, ale doktór i teraz jeszcze nie odezwał się ani słowem.

— Mnie-bo jakoś nie wypada przypominać — dorzucił Krysiewicz.

— Ani mnie — odezwał się Pniak.

— Więc jakże będzie?... hm?...

— Niech każdy swego pilnuje: ja ciała, a ksiądz duszy.

Nastała znowu chwila milczenia.

Rządzca zmarszczył brwi i namyślał się; potem westchnął, skinął głową doktorowi i mruknął:

— Powiem proboszczowi... niech sam pójdzie.

I rozstał się z nim, rzuciwszy na niego spojrzenie, w którem odbił się jakby odcień urazy.

Po południu dnia tego Krokowskiéj polepszyło się znowu; kazała poprosić do siebie Pniaka i spytała, czy wolnoby jéj było odbyć mały spacer, rozumie się na jéj ruchomem łóżku.

— Chciałabym zobaczyć jeszcze raz nasz ogród — mówiła. — Zawieźcie mnie na taras, odetchnę trochę świeżem powietrzem. Tutaj tak duszno w tym pokoju!...

Nie mógł jéj odmówić, więc odrzekł:

— Skoro pani sobie życzy...

Krokowski niespokojnie spojrzał mu w oczy, ale doktór dał mu znak, żeby się nie sprzeciwiał.

Sam, przy pomocy panny Anastazyi, ujął ostrożnie poręcz fotelu i po suknie, wyścielającem posadzkę, z pokoju do pokoju zaczął powoli toczyć chorą w jéj krześle na kółkach, unikając starannie jak najlżejszego wstrząśnienia.

Przed nimi szedł Krokowski, otwierając drzwi i torując drogę po miękkich dywanach, własną ręką odsuwając meble, aby nie zawadzały.

Chora rozglądała się do koła z jakąś dziecięcią ciekawością; oczy jéj się ożywiały, wyraz twarzy łagodniał.

— Mój Boże! — mówiła cicho, ale z zadowoleniem — tak dawno już tu nie byłam.

Zdawało jéj się, że odbywa istną podróż po własnym domu.

Z pokoju do pokoju wytaczano fotel i zatrzymywano się wszędzie czas jakiś, a ona wodziła oczami po ścianach, po sprzętach, po obrazach, jak gdyby witała żywe osoby, dawno niewidziane.

W salonie zabawiła najdłużéj.

— Zegar idzie? — spytała — nie zapominacie go nakręcać?...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dzierżawiły to prawo. Gmina miasta Lwowa wydzierżawiła to prawo za czynsz roczny 81,400 złr.

Sprawozdanie to odesłano do komisyi budżetowéj.

Dokończenie z tego posiedzenia nastąpi.

Niemcy.

* ***Berlin***, 20 stycznia. Odjazd Jenerał-Gubernatora warszawskiego, hr, Szuwałowa, zamienił się na wspaniałą owacyą. Na kwadrans przed odjazdem pociągu na peron dworca kolejowego przy ul. Fryderyka przybyło około trzystu oficerów w mundurach galowych, przeważnie z pułków Cesarza Aleksandra i z pułku gwardyi kirasyerów, a prócz tego wielu dostojników dworskich i dyplomatów z żonami. Wszyscy ubrani byli w strój czarny. Na 10 mi ut przed odjazdem pociągu zjawił się na dworcu hr. Szuwałow z małżonką i córką, oraz członkowie ambasady rosyjskiej i udali się do sali książęcej, do kąd wkrótce potem przybył cesarz Wilhelm w towarzystwie adjutanta, hr. Moltkego. Cesarz miał na sobie mundur pułku gwardyi kirasyerów z orderami rosyjskiemi, zaś hr. Szuwałow mundur rosyjski z orderem Orła Czarnego. Do sali książęcej przybyli następnie komendanci pułków Cesarza Aleksandra i gwardyi kirasyerów. Po serdecznej rozmowie poprowadził cesarz hrabinę Szuwałową po wschodach na peron, gdzie wspomniani oficerowie stali przy wagonie salonowym. Peron napełniony był tłumami publiczności. Do wagonu salonowego wniesiono wspaniałe, olbrzymie bukiety, ofiarowane przez berlińską kolonią rosyjską. Hr. Szuwałow, jego małżonka i córka rozmawiali jeszcze przez kilka minut z cesarzem i obecnymi dostojnikami dworskimi, oraz z książętami Fryderykiem Leopoldem i Henrykiem. Następnie hr. Szuwałow wraz z rodziną wszedł na stopnie wagonu salonowego i pozostali tam aż do chwili odjazdu pociągu o godz. 10 m. 50. W chwili ruszania pociągu cesarz, książęta i oficerowie salutowali, wszyscy inni zdjęli kapelusze. Hr. Szuwałow z małżonką i córką stali na platformie wagonu jeszcze w chwili, kiedy pociąg znikał z oczu zebranych na peronie. Cesarzowa ofiarowała hrabinie Szuwałowowej wizerunek swój z własnoręcznym podpisem.

— Cesarz przyjmował dziś w południe prezydyum obydwóch Izb sejmu pruskiego. Z wielką uprzejmością przyjął cesarz tych panów, powitał ich łaskawie i wyraził życzenie, aby ich prace miały pomyślny rezultat. W dalszym ciągu dotknął cesarz także najnowsze wypadki we Francyi. Z prezydyum Izby Panów dwóch tylko u cesarza stawiło się przedstawicieli, trzeci bowiem członek prezydyum, dr. Böticher, nadburmistrz Magdeburga, tejże saméj nocy nagle umarł. Cesarz wyraził ubolewanie z powodu téj straty i rozmawiał z obydwoma panami przez dłuższy czas o radzie państwa i położeniu rolnictwa.

— W Izbie Panów znajduje się obecnie 275 członków, wśród nich 66 dziedzicznych, 3 przedstawicieli urzędów koronnych, 12 syndyków koronnych, 30 wybranych z zaufania cesarskiego, 3 przedstawicieli kapituł, 8 prowincyonalnych związków hrabskich, 11 związków rodzinnych, 88 dawnéj i stałéj posiadłości ziemskiéj, 9 przedstawicieli uniwersytetów krajowych, jako też 15 reprezentantów miast. Wedle dzielnic rozdzielają się ci członkowie: na Prusy Wschodnie i Zachodnie 36, Brandenburgią 53, Pomorze 29, W. Ks. Poznańskie 17, Szlązk 41, Saksonią 27, Szlezwik-Holsztyn 11, Hanower 9, Westfalią 18, Hesyą i Nasawią 11, prowincyą nadreńską 28, kraj Hohenzollern 1.

— Z Petersburga donosza, iż rosyjski orędownik rządowy ogłasza nominacyą ks. Łobanowa Rostowskiego na ambasadora przy dworze berlińskim.

— Komisya budowlana parlamentu uchwaliła położyć na froncie gmachu parlamentarnego napis: „Niemieckiéj Rzeszy“.

— Dzisiaj odbyła się w pałacu cesarskim uroczystość koronacyjna i orderowa. Nowo zamianowanych rycerzy i dzierżycieli orderów królewskich wprowadzono do sali rycerskiéj, tych zaś, co otrzymali ogólną odznakę honorową do kaplicy zamkowéj. Po przedstawieniu cesarzowi i cesarzowéj nowo mianowanych rycerzy, udali się wszyscy do kaplicy zamkowéj, gdzie odbyło się nabożeństwo a następnie uczta w białéj sali. Cesarz wzniósł toast na cześć nowych i dawniejszych rycerzy. Cesarzowa Fryderykowa także wzięła udział w uroczystości. Order koronny I klasy otrzymał między innymi X. Kard. Kopp, Biskup wrocławski i X. Kardynał dr. Krementz, Arcybiskup koloński; II klasy X. dr. Dingelstad, Biskup monasterski.

— Wczoraj odbyło się posiedzenie ministerstwa stanu, w którém wziął udział sekretarz stanu, hr. Posadowsky i które trwało od godziny 2 do 7.

— Komisya budżetowa parlamentu obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad etatem wojskowym. Jenerał Gemmingen zaznaczył, iż administracya wojskowa zamierza ograniczyć liczbę warsztatów krawieckich przy wojsku. Komisya zgodziła się większością głosów na ustanowienie 9 nowych miejsc oficerskich.

Rosya.

* Nowy rosyjski minister komunikacyi ks. Chiłkow, jest człowiekiem fachowym i doskałym znawcą kolejnictwa. Pod Bobriuskim pracował Chiłkow w technicznym departamencie ministerstwa komunikacyi i okazał się wybornym kierownikiem tego resortu. Przed laty niespełna dziesięć został Chiłkow jeneralnym inspektorem rosyjskich kolei.

Telegramy.

La Rochelle, 19 stycznia. Gdy publiczność poznała na tutejszym dworcu zdegradowanego kapitana Dreyfussa, transportowanego na wyspę Ré, rzuciła się na niego, bijąc go kijami i parasolami i wołając: „Zabijcie go!“ Tylko z trudem zdołali żandarmi obronić skazańca.

Kair, 19 stycznia. Hiszpański jeneralny konsul Otal dopuścił się w ubiegłéj nocy samobójstwa.

Lizbona, 20 stycznia. W skutek ulewnego deszczu nastąpiła w wielu okolicach powódź. Tajo wzrósł jeszcze wyżéj niż w r. 1876.

Nowy Jork, 21 stycznia. Przyszło dzisiaj w Brooklynie do starcia pomiędzy strejkującymi kolei miejskich a milicyą. Kilka osób zostało poranionych.

Teheran, 21 stycznia. Miasto Kuszan nawiedziło znowu trzęsienie ziemi i zrządziło wielkie zniszczenie. Wiele osób straciło życie. W zakładzie kąpielowym zginęło 100 niewiast. W Menszed odczuto podczas ostatnich 3 dni cztery silne wstrząśnienia ziemi.

Frankfurt n. M., 21 stycznia. „Frankfurter Ztg.“ donosi z Białogrodu, że prezes gabinetu zamierza jeszcze przed wyborami do skupczyny podać się do dymisyi. Wybory do skupczyny odbędą się w maju.

Nowe dzieło Wł. Marcinkowskiego.

W archikatedrze naszéj Poznańskiéj zdjęto w tych dniach rusztowanie z przed wielkiego ołtarza i ukazało się oczom naszym w całym blasku wspaniałe dzieło Władysława Marcinkowskiego, rzeźbiarza — artysty, naszego ziomka, znanego wszędzie zaszczytnie z prac dotychczasowych, który się najnowszem dziełem swoim, jak to bez przesady powiedzieć możemy, zapisze w dziejach sztuki naszéj rodziméj.

Grupa ustawiona w niszy wielkiego ołtarza ponad tabernaculum wykuta z jednéj sztuki kamienia francuzkiego, jaki się w okolicy Nancy znajduje, przedstawia oną chwilę, w któréj Chrystus Pan oddał wraz z kluczami Królestwa niebieskiego namiestnictwo swoje na ziemi pierwszemu z apostołów, św. Piotrowi. Chrystus Pan jedną ręką wskazując na ziemię jako dziedzinę przyszłéj pracy namiestników Swoich, drugą wznosi ku niebu, ukazując cel wszystkich usiłowań doczesnych pod osłoną Kościoła. Głowa Zbawiciela pochylona lekko ku św. Piotrowi, który u stóp swojego mistrza na kolanach przyjmuje wielkie posłannictwo. W łagodnem obliczu Zbawiciela widać świadomość zbliżających się prześladowań i przyszłych walk Kościoła, lecz równocześnie pewność, że bramy piekielne nie zwyciężą go. Oczy Zbawicielowe, zwrócone życzliwie ku św. Piotrowi, dodają otuchy do wytrwania i czuwania nad słabością owieczek, jakoby mówiły: „et te conversus confirma fratres tuos.“

Św. Piotr przyciskając gorąco do piersi klucze, godło władzy sobie oddane, patrzy w oblicze Chrystusowe z całą silną wiarą i ufnością, pogrążony cały w słuchaniu słów Chrystusowych. W postaci klęczącego widzimy najwyraźniéj wielką miłość i przywiązanie do Zbawiciela łączące się z silną wolą wytrwania mimo trudów i utrapień aż do ostatniego tchnienia na straży Kościoła Bożego.

Artysta doskonale pojął uczucia przepełniające w téj chwili serce Zbawiciela i Jego namiestnika; znakomite wykonanie téj myśli tyle wlało życia w martwy kamień, że grupa jak żywa przemawia do każdego widza. Główną także zaletą artysty przy tem dziele, że umiał w zewnętrznych formach tak widoczną wyrazić różnicę między Bogiem — Człowiekiem Chrystusem, a Piotrem św. Wyniosła i piękna postać Zbawiciela szlachetnemi swojemi kształtami i całą powagą i świętością, jaką artysta w nią wlać potrafił, odbija od znacznie cięższéj i bardzo silnie zbudowanéj postaci Piotra św. którego zwłaszcza głowa, kark muszkularny i ręce dowodzą siły fizycznéj, ale nie mniéj energii ducha. Szczęśliwy przypadek przyszedł tu w pomoc artyście w przeprowadzeniu różnicy dwóch tych figur, ponieważ kamień z prawéj strony, gdzie Chrystus stoi, z natury nieco jest bielszy i w ten sposób osoba Zbawiciela wydaje się jakoby jaśniejsza, przez co nabiera większego uroku i owéj nadziemskiéj piękności.

To, co we wszystkich pracach Marcinkowskiego wybitną, dodatnią stanowi stronę, zauważyć można także przy nowéj wspomnianéj grupie, to jest miękkie traktowanie całości i lekkie fałdowanie się szat, którym potrafił nadać pozór tak naturalny, że wiążą i układają się jakby nie z kamienia były, ale z rzeczywistéj materyi. Prawdziwy w tem talent artysty naszego, że umiał pogodzić ducha wzniosłéj klasycznéj sztuki, do czego mu służą wzory Canowy i Thorwaldsena, z duchem nowoczesnego realistycznego w sztuce kierunku i wynalazł szczęśliwie pośrednią między temi dwoma kierunkami drogę, która jemu jest tak właściwą i wielką jego stanowi zaletę

Dzięki artyście-rzeźbiarzowi p. Marcinkowskiemu, a najwięcéj dzięki Najprzewielebniejszemu Naszemu Arcypasterzowi, którego fundacyi jest nowa ta grupa, przybyło do naszéj Katedry w ten sposób poważne dzieło, które, da Bóg, na późne wieki prawdziwą jéj będzie ozdobą.

Telegram giełdowy.

Berlin, 21 stycznia 1895 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	19	21
Pszenica słabo.		
na maj . . .	139 50	139 25
na czerwiec . .	140 25	138 75
Żyto słabo.		
na maj . . .	118 —	117 75
na czerwiec . .	118 50	118 25
Oléj rzep. słabo.		
na maj . . .	43 40	43 40
na czerwiec . .	— —	— —
Okowita słabo.		
eksportowa . .	32 20	32 10
na styczeń . .	36 60	36 50
na maj . . .	37 70	37 50
na czerwiec . .	38 —	37 80
na lipiec . . .	38 30	38 10
na wrzesień . .	38 90	38 70
spożywcza . .	51 90	51 60
Owies		
na maj . . .	114 75	114 75
Wypowiedziano:		
żyta węcpli . .	000	000
okowity kw. eksp.	0,000	0,000
„ „ spoż.	0 000	0,000

	18	19
Niem. 3% poż. pań.	96 80	93 60
Consol. 4% . .	105 90	105 90
Consol. 3½% .	104 70	104 70
Pozn. 4% l. zast.	103 80	103 60
Pozn. 3½% l. zast.	102 —	102 —
Pozn. 4% l. rent.	105 40	105 30
Pozn. 3½% l. rent	102 50	102 60
Poznań. oblig. .	102 —	102 —
Nowa Pozn. poż.	101 75	101 75
Austr. banknoty	164 30	164 25
Austr. renta srbr.	97 70	97 70
Ros. banknoty .	219 75	219 75
Ros. listy zastaw.	104 50	104 90
Węg. 4% renta zł.	102 40	102 10
Węg. 4% „ kor.	96 30	95 20
Aust. kred. akcye	251 10	249 20
Lombardy . .	43 30	43 40
Disconto com.	206 50	205 60
Usposobienie:	słabo.	

Kronika

miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, poniedziałek 21 stycznia.

* ***Na Dom katolicki*** złożono:

X. prob. Dopierała z Cerekwicy 50 m.

* ***W Kobylinie*** założone zostało wczoraj staraniem miejscowego proboszcza X. Dandelskiego Towarzystwo robotników polsko-katolickich. Do Najprzewielebniejszego X. Arcypasterza wysłano następujący adres:

Kobylin.

Zebrani polscy robotnicy kobylińscy zawiązawszy dzisiaj towarzystwo pod wezwaniem św. Stanisława Biskupa proszą pokornie Najprzewielebniejszego Arcypasterza o błogosławieństwo, wyrażając przywiązanie synowskie, wierność, posłuszeństwo i uległość bez granic.

X. Dandelski i robotnicy.

* „***Kreuzztg.***“ tak kończy artykuł, w którym rozpatruje stanowisko Polaków do Związku ku obronie niemczyzny we wschodnich dzielnicach:

„Walka na całéj linii wydana przez Polaków (?) Spółce ku popieraniu niemczyzny o tyle jest niezrozumiałą i nierozsądną, że Polacy sami przyznać muszą, iż teraz przecie walczymy równą bronią. Dawniéj głośno narzekano, że rząd germanizuje, a im niedostaje odpowiedniéj broni. Teraz, gdy obronę Niemców przedsięwzięli prywatni ludzie, wołają Polacy znowu: że broń nie równa. Gdyby byli Niemcy przed 30 laty wzięli się do pracy nad zachowaniem swéj ojczystéj mowy i narodowości, oszczędzonoby Polakom całéj ustawy kolonizacyjnéj. Całe to ustawodawstwo nie byłoby potrzebowało przybrać téj tendencyi, gdyby Niemcy w téj prowincyi sami byli dbali skutecznie o swoją obronę i gdyby reszta Niemiec była ich choć fenigiem wsparła w dziele wytrwania w odrębności niemieckiéj. Nareszcie państwo wkroczyło w te sprawy, a my wcale Polakom za złe tego nie mamy, że ta cała kolonizacyjna ustawa jest im cierniem w oku. Tem mniéj też mają teraz Polacy powodu do gorączkowania się, gdy my Niemcy odbieramy to samo pole walki, na którem Polacy na naszą niekorzyść niejedno odnieśli nad nami zwycięztwo.

Prosimy więc o trochę więcéj zrozumienia sytuacyi i więcéj sprawiedliwości w ocenie swoich i naszych równych usiłowań, wtedy bowiem przekonamy się, że walka rasowa dwóch narodowości wcale tu nie potrzebna, któréj wprawdzie się nie obawiamy, ale która nam jako spokojnym obywatelom, chcącym żyć z drugimi w pokoju i oddać każdemu, co mu się należy, zawsze jest wstrętną.“

„Kreuz Zeitung“ nie ma racyi — my nie walczymy równą bronią. Myśmy nigdy nie wywieszali hasła jawnéj i otwartéj wojny przeciwko niemieckim naszym współobywatelom, jak to wobec nas dzieje się obecnie ze strony niemieckiéj, a jeżeli na tem lub owem polu odnieśliśmy jakiś znaczniejszy sukces, to było to naturalnem następstwem tego, żeśmy w tylu dziedzinach od rozlicznych zajęć prawie kompletnie zostali odgrodzeni. Niech Niemcy zakładają sobie Towarzystwa Pomocy Naukowéj — nic przeciwko temu nie powiemy, ale czyż właściwie Towarzystwo takiéj pomocy potrzebne tam, gdzie już dzisiaj ze strony rządu uczyniono tyle, że nie ma prawie u nas w Księstwie ucznia niemieckiego, nie ma studenta, któryby nie miał jednego lub kilku stypendyów? Nasze Towarzystwo Pomocy Naukowéj widząc, że karyera urzędowa dla naszéj młodzieży zamknięta, dawało stypendya młodzieńcom pragnącym się poświęcić zawodom praktycznym, handlowi i przemysłowi, ale nigdy nikomu nie przyszło na myśl sprowadzać z dalekich stron polskich rzemieślników i przemysłowców, nikt nie sprowadzał do pewnych miejscowości doktorów i adwokatów, gwarantując im grube dochody, nikt wreszcie nie urządzał osobnych biur stręczycielskich dla polskich pracobiorców.

Wojna rozpoczęta przez pewną część Niemców przeciwko nam jest po prostu środkiem obliczonym na to, aby przekonać rząd o potrzebie traktowania nas wedle recepty księcia Bismarcka. Jak się nam na nią zapatrywać i jakie w niej stanowisko zająć należy, — o tém zapewne niebawem będziemy obszerniéj pomówić mieli sposobność.

* **Sprawozdanie** z wczorajszéj uroczystości w Towarzystwie robotników katolickich podamy dla braku miejsca dopiero jutro.

* **Teatr polski w Poznaniu**. Jutro we wtorek tragedya Schillera: „Marya Stuart.“

W środę dramat Sudermana: „Gniazdo rodzinne.“

W czwartek na benefis p. Skirmunta i na zapomogę kasy wsparcia artystów sztuka Aleks. Dumasa (syna): „Dama kameliowa.“

P. Modrzejewska przyjmuje udział w tém przedstawieniu, chcąc okazać swą życzliwość dla beneficyanta i w ogóle tutejszych artystów.

W sobotę na benefis p. Heleny Modrzejewskiéj komedya Scribiego: „Walka kobiet.“

We wszystkich tych utworzach wystąpi p. Modrzejewska w głównych rolach.

Biletów abonamentowych na krzesła parterowe (15 sztuk 24 marki), na krzesła w lożach parterowych i pierwszego piętra (15 sztuk 31 m. 50 fen.) nabyć można w składzie porcelany p. Szulczewskiego przy placu Wilhelmowskim nr. 10.

Prócz dni, w których są przedstawienia w teatrze, i w środę i piątek kasa teatralna otwartą jest od godziny 11—1 i od 5—7 wieczorem; w tym zatém czasie bilety na przedstawienia p. Modrzejewskiéj zamawiać i wykupywać można.

* **Poseł p. Brodnicki** wytoczył „Orędownikowi“ proces o obrazę.

* **Do kasy komitetu** na rzecz funduszu imienia Tadeusza Kościuszki wpłynęło w bieżącym tygodniu:

Za pośrednictwem p. Kaźmierza Kerbera z Kruświcy pp. dyrektor Walżyk z Kruświcy 10 m., A. Niesiołowski z Szarleja 10 m., Leopold Cunow z Kruświcy 3 m., Kaźmierz Kozłowski z Gocanówka 5 m., A. Swidziński z Głębokich 3 m., dr. Stankowski z Kruświcy 3 m., Jan Kozłowski z Kruświcy 1 m., Feliks Fryza z Kruświcy 2,50 m., Pacieszyński z Tarnówka 2 m., Mikołaj Kowalski z Piecek 3 m., razem po odciągnięciu portoryi 41,45 m.

Od p. Tadeusza Marwega z Drezna 5 proc. od sprzedanych papierosów pod nazwą „Kościuszko“ po potrąceniu portoryi 70,15 m.

Za pośrednictwem redakcyi „Dziennika Poznańskiego“ 77 m. 5 fen.

Razem z poprzedniemi złożono 6181 m. 9 fen.

* **Pan Bertold Neumann**, nauczyciel gry na skrzypcach, urządza 29 b. m. na sali Lamberta koncert na cele dobroczynne, w którym weźmie udział kilka sił artystycznych z Drezna. Polecamy koncert ten uwadze naszéj publiczności, ponieważ z koncertów p. Neumanna zwykle wpływają sumy dla biednych bez różnicy wyznania.

* **„Posener Ztg.“** podaje ciekawą historyjkę z polowania, za któréj prawdziwość ręczy wiarogodnością swojego korespondenta. „Na polowanie z naganką w dominium C. zaproszono także dwóch rzeźników. Jeden z nich w 75 strzałach położył 3 naganiaczy i jednego sekretarza powiatowego; zająca żadnego. Ponieważ sekretarz i naganiacze przyszli wreszcie do siebie, pozostał strzelec bez dziczyzny. Drugi zaś z tych Nemrodów miał szczęście wpakować cały nabój śrótu w kożuch pana inspektora. Spodziewając się licznéj zdobyczy, wzięli ze sobą prócz bigosu i nalewek — bandaże i szarpie!

* **Stan zdrowotny** w Poznaniu dosyć zadowalniający. Według sprawozdania państwowego urzędu zdrowia umarło w tygodniu od 30 grudnia z. r. do 5 stycznia b. r. 26 osób. Z tych dzieci 4 niżéj roku życia, 5 na błonice i krup, 3 na suchoty, a 5 z przyczyny ostréj choroby naczyń oddechowych. Liczba zmarłych na błonicę jest w proporcyi do innych tygodni nader wysoką, wyższą była w tym tygodniu tylko w mieście Bonn. Ponieważ wiele bywa wypadków śmierci z przyczyny choroby naczyń oddechowych, dla tego każdy słabych piersi, powinien się strzedz przed zaziębieniem. W Elblągu panuje jeszcze mocne zapalenie kiszek.

* **Do komisyi fachowych** tutejszéj rady miejskiéj wybrani zostali: do komisyi prawnéj pp. radni: Adam *Woliński*, Ludwik *Cichowicz*, dr. Lewinski, Jaffé, Manheimer, Placzek i Busse. Do komisyi budowlanéj pp.: Ludwik *Cichowicz*, Herzberg, Brodnitz, Klau, Heinrich, Victor, Foerster, Asmus, Kindler, Goeldner, Hein, Balau i Tunmann. Do komisyi finansowéj pp.: Bolesław *Jagielski*, Manheimer, dr. Lewinski, Jaffé, Kantorowicz, Brodnitz, Kirsten, Hugger, Schleyer, prof. Kranz, Schoenlank, Placzek i Warschauer. Do komisyi szkolnéj pp.: prof. dr. Bolesław *Wicherkiewicz*, dr. Bolesław *Krysiewicz*, Adam *Woliński*, Türk, dr. Landsberger, profesor Kranz, Hertel i Hugger. Do komisyi wyborczéj pp.: Bolesław *Jagielski*, Adam *Wolinski*, dr. Bolesław *Krysiewicz*, Ziegler, Victor, Türk, Foerster, Klau, Schoenlank, Kirsten i Warschauer. Do komisyi rewizyi kasy pp.: Władysław *Jerzykiewicz*, Bolesław *Jagielski*, Tunmann, Herzberg, Schleyer, Foerster, Klau i Warchauer.

* **Na ostatniem** polowaniu w Dzieczmirowie pod Kórnikiem nieszczęśliwym przypadkiem puściła flinta gospodarzowi Wolskiemu. Cały nabój wszedł mu w lewą rękę, zgruchotał kości i porozdzierał części mięsne. Nieszczęśliwego zabandażował tymczasem dr. Unger z Kórnika. Odesłano go do szpitala w Poznaniu. Lewą rękę będą musieli mu amputować.

* **Z pięciu** osób, które w Opatowie zachorowały na trychiny, umarł woźny Krzymiński w 29 roku życia. Rzeźnik Macieszczyk, u którego to trychinowate mięso jedzono, także zachorował i leży bez nadziei od lekarzy już opuszczony. Nawet mało jest nadziei wyzdrowienia reszty chorych znajdujących się w szpitalu w Kempnie.

* **W miejscowości** Nowéj Karmunce na Górnym Ślązku powiła żona pomocnika leśniczego Wacławika trojaki, trzech chłopców. Rodzina ta już ma ośmioro dzieci, pensya zaś miesięczna ojca wynosi 36 m. Bieda więc tam zagląda drzwiami i oknami.

* **Wywóz** śniegu kosztował już miasto Berlin 200 tysięcy marek. Z tego wydano na sam wywóz 160,000, a na robotników pomocniczych 40 tysięcy.

* **Z Czerska** X. B. nadesłał kasie poznańskiéj pomocy artystów marek 65. Zarząd tejże kasy w imieniu artystów dramatycznych za dar ten przesyła X. B. serdeczne podziękowanie.

* **Nytych** (w pow. malborskim). W tutejszym zakładzie sierot przetrzymują dziewczynę Pelikan, która już ukończyła 14 rok życia, chce być katoliczką, bo jako taka od niemowlęctwa wychowaną i też już do Sakramentów świętych przyjętą została. Jéj matka była wprawdzie protestantką, ale oddając córkę opiece katoliczki, wyraźnie oświadczyła, że może być po katolicku wychowaną. Przed rokiem przymusowo odstawiono ją do tutejszego zakładu sierot a nie wypuszczono jéj, choć nadszedł czas, w którym dziewczyna sama decydować może, jaką chce religią wyznawać. Niedawno był tu pełnomocnik jéj opiekunki, żądając w jéj imieniu wydania przybranéj córki, ale bez skutku.

* **Na pewnem** zgromadzeniu niedzielnem w Hanowerze zdarzył się następujący wypadek. Wśród rozpraw stawił antisemicki deputowany do parlamentu dr. Hahn pytanie: „Czem my Hanowerzanie być chcemy, Prusakami czy Niemcami?“ W dalszym rozwoju téj kwestyi starał się adwokat dr. Dannenberg (Welf) udowodnić, że Wielkiemu Kurfirstowi brandenburskiemu należy odmówić dobrego usposobienia niemieckiego. Dr. Hahn zaś odpowiedział, że podobny zarzut uczyniony Hohenzollerom jest infamią. Dannenberg odparł, że za to oświadczenie zażąda satysfakcyi. Dr. Hahn odpowiedział, że jest na jego usługi. Zdaje się, że z tego będzie pojedynek.

* **Lwów**, 19 stycznia. Obchód jubileuszowy Wojciecha Bogusławskiego. Teatr hr. Skarbka święcił wczoraj pamięć Wojciecha Bogusławskiego. Całe przedstawienie odznaczało się tą powagą i czcią, która słusznie należy się założycielowi i twórcy polskiego teatru, Wśród klombów kwiatów ustawiony biust Bogusławskiego otoczyli artystki i artyści naszéj sceny w strojach balowych z p. Przybylskim na czele — a pan Żelazowski odczytał wiersz Jana Kasprowicza, poświęcony pamięci autora „Krakowiaków“. Gdy umilkły ostatnie tony poloneza Ogińskiego, wszyscy zbliżyli się ze czcią do pomnika i u stóp jego składali wieńce i kwiaty.

Następnie odegrano z wielką werwą i humorem „Cud mniemany“, czyli „Krakowiacy i Górale“ Wojciecha Bogusławskiego — a odznaczyli się wyborną grą pp.: Kasprowiczowa, Wysocki, Gasiński, Woleński itd. — Na zakończenie odśpiewał p. Gasiński kuplety sławiące pamięć Wojciecha Bogusławskiego, przyjęte przez publiczność z zapałem.

Podczas przedstawienia nadeszły telegramy do artystów sceny krakowskiéj i poznańskiéj.

Po drugim akcie „Krakowiaków i Górali“ poszedł na scenę p. Władysław Bogusławski i dziękował serdecznie wszystkim artystkom i artystom i reżyserowi p. Walewskiemu za staranne i dobre wykonanie utworu jego dziada, wyrażając zarazem uznanie za przyprowadzenie do skutku obchodu jubileuszowego.

* **Wiedeń**, 19 stycznia. Wczoraj miał tutaj wykład prof. Kassowitz przeciwko surowicy antidyfterycznéj, czem wywołał ogromną sensacyę. Nowemu temu środkowi prorokował ten sam koniec, jaki spotkał tuberkulinę Kocha. Surowica nietylko — zdaniem jego — nie okazała się zbawienną, lecz wprost szkodliwą. Wiele surowicą traktowanych dzieci zmarło potem na dyfteryę. Zresztą Kassowitz jest zdania, że od czasu wynalezienia surowicy, przybyło na kliniki wiele lekkich wypadków, wskutek czego zdawać się może, że śmiertelność się zmniejszyła. Mówca odmawiał surowicy wszelkiéj wartości.

* **Dziwny** zbieg okoliczności. W tym samym dniu i tem samem miejscu, w którem przed 24 laty dnia 18 stycznia ogłoszono Wilhelma I cesarzem niemieckim, w tym samym dniu i miejscu wybierano w Wersalu nowego prezydenta rzeczypospolitéj.

* **Podróż przez Atlantyk**, na drodze między Queenstown a New-Yorkiem, stała się rodzajem popisu szybkości dla dwóch parowców angielskich: „Campania“ i „Lucania“, należących do towarzystwa żeglugi „Cunard“. Obie te „siostry“, rozpocząwszy żeglugę dopiero w początkach roku zeszłego, rywalizują odtąd z sobą w szybkości, robiąc istne wyścigi. Statek „Lucania“ najpierw zwyciężył swą siostrzycę, odbywając podróż z New-Yorku do Queenstowu w 5 dni 12 godzin 25 minut. Dnia 17 lipca r. z. „Campania“, wypływając z Queenstown, postanowiła pomścić porażkę i przybyła do New-Yorku po 5 dn. 9 godz. 29 min. żeglugi, bijąc „Lucanię“ o 3 godziny 18 minut. Następnie jeszcze w dniu 12 sierpnia powtórzyła „Campania“ tę samą próbę, w jeszcze krótszym czasie, bo 5 dni 9 godz. 7 minut. Powodzenie siostrzycy nie dało spać „Lucanii.“ Wypłynąwszy z Qucentown w dniu 31 sierpnia, statek ten stanął w przystani newjorskiej w 5 dni 8 godzin 38 minut, a zatem pobił „Campanię“ o 51 minut. W dniu 4 września, a więc w dniu tego świetnego zwycięstwa „Lucanii,“ przybyła własnie „Campania“ z New-Jorku do Queenstown po 5 dniach 10 godzinach 47 minutach żeglugi. Najkrótszym więc czasem, w jaki rzeqyć można Atlantyk między Anglia a New-Jorkiem, pozostaje dotąd 5 dni 8 godzin 38 minut.

* **Kultura Chin i Korei**. Znany w Europie pułkownik jagoński, Fukushima, mianowany świeżo gubernatorem miasta Antong, pisnje listy do berlińskich oficerów. W jednym z owych listów znajduje się ciekawy obraz kultury sąsiadujących ze sobą krajów. „Rzeka Yalu — pisze — stanowi jedyne odgraniczenie Korei od Mundżuryi, a jednak możnaby sądzić, że leżą tu naprzeciw siebie dwa świzty. Obyczaje, rolnictwo, handel, budowle, wszystko nosi wręcz przeciwny charakter po obu stronach wybrzeża. Wówczas gdy w Korei domy lepione są ziemi, lub stawiane z nieociosanych kamieni, na stronie chińskiej wznoszą się pokaźne, symetryczne, pokryte dachówką budowle. W Korei rolnictwo jest w najzupełniejszem zaniedbaniu; w Mandżuryi kwitnie ono i z każdym rokiem korzystniéj się przedstawia, a hodowla bydła jest dla krajowców znacznem źródłem dochodu. Po jednéj stronie nędza, zaniedbanie, po drugiéj — dobrobyt i porządek. W Korei musieliśmy ustawicznie obozować pod namiotami, w Antong wszyscy, od dowódzcy do szeregowca, znajdują wygodne pomieszczenie. Można tu dostać wszystkiego. Do r. 1887 Mandżurya nie wpuszczała w granice swe Chińczyków z innych prowincyi państwa; prawo to zostało zniesione, lecz rządy od owego czasu stały się surowsze o wiele. — Działalność naszą w tym kraju rozpoczęliśmy zatem od uwolnienia ludu od całorocznych podatków, za to witani jesteśmy wszędzie przyjaźnie. Antong jest małem, ale przyjemnem i schludnem miasteczkiem. Ludność, wynosząca 4,000 dusz, prowadzi ożywiony handel z Koreą, eksportując tam bawełnę i jedwab, a przywożąc natomiast ryż i skóry. Miasto w ślicznem położeniu; od południa ma się przed oczyma morze Żółte, od wschodu rzekę Yalu.“

* **Kalendarz**. Jutro we wtorek dnia 22 stycznia św. Wincentego m.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 59. Zachód o godzinie 4 minut 25.

Składki.

* **Na Czytelnie Ludowe**

X. prob. Dopierała z Cerekwicy 10 m.

* **Na budowę kościoła w Mądrem** p. Sulencin:

X. prob. Dopierała z Cerekwicy 5 m.

Dotąd zebrano 117,20 m., dalsze składki chętnie przyjmujemy.

* **Na pożywienie biednych szkólnych** dzieci po prawéj stronie Warty:

X. prob. Dopierała z Cerekwicy 5 m.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **„Przegląd Wszechpolskiego“** organu Towarzystwa handlowo-geograficznego, wyszedł nr. 2 i zawiera: Od redakcyi. — Walka o ideę, nap. Wiktor Ungar. — Nasze kresy zachodnie, nap. dr. Stanisław Kłobukowski. — Korespondencye: Z Górnoślązki, z Prus Zachodnich, z Hamburga, nap. Piotr Krasucki, z Zurychu. — Dział geograficzny: Kolonia polska w Adampol. — Dział ekonomiczny: Reemigracya. — Dział informacyjny: Informacye dla wychodźców do Stanu Parana. — Kronika życia polskiego. — Zapiski literackie. — Odpowiedzi od Redakcyi.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 20 stycznia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Brodnicki z żoną z Wielkiéj Kołudy, Unrug z Gościeszyna, Losow z Gryżyny, Banhidy z Pomarzanowic, pani Urbanowska z córką z Turostowa, Kozłowski z Dolska, Paukuh i Bonin z Landsbergu, Taczanowski z Mohów, Przechacki z Król. Polskiego, Zabłocki z Osieka, książę Sułkowski i Hermann z Rydzyny, Cichorzewski z Mamos, Zboralski z Pleszewa, Schneider z Wrocławia, Unrug z Mełpina, Strzyżewski z Rawicza, Lysnowski z Strasburga, Niesiołowski z rodziną z Szarleja, Serense z Wągrówca, Mulski z Drezna, dr. Karczewski z Kowanówka, Braunek z Zielnik, Stablewski z Mościejewa.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Telef. 165. X. prałat Goebel z Kruświcy, poseł Kubicki z synem z Srody, hr. Plater z Warszawy, pani Chylewska z Raszkowa, Paweł z żoną z Września, Sroczyński z żovą z Wągrówca, pani Gniazdowska z córką z Radzik, Grodzki z Obornik, Madaliński z Dębicza, Szenic z Kobylnik, Romocki z Sremu, Niemojowski z Brzezia, Górski z Zielec, pani Ziołecka z córkami z Września, Kiefler z żoną z Stryczkowa, Bilażewski z żoną z Miłosławia, pani Zinnroch z Łask, Wize z Dziećmirowa, Szczerkowski z Pakosławia, Baszyński z Gniezna, Zakrzewski z Linówca, Degórski z Wągrówca, Casparius z Berlina, Cohn z Wolsztyna, Meyer z Wągrówca, Boening z Położajewa.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 21 stycznia. (Sprawozdanie giełdowe) Stan powietrza: deszcz.

Okowita —.

Cena wypowiedz. —.—. Wypowiedziano ——, w miejscu bez beczki) tow. opodat. 50-ta 49,00 m., 70-ta 29,50 m.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita. Wypowiedziano —— litrów. Cena wypowiedziana — mrk., w miejscu bez beczki 50-ta 49.00 mrk., 70-ta 29,50 mrk.

Ceny targowe w Poznaniu d. 21 stycznia 1895

TOWAR	piękny		średni		pośledni			
Pszenica 100 kilog.	13	80	13	20	12	60	—	—
„	—	—	—	—	—	—	—	—
Żyto	10	60	10	40	—	—	—	—
Jęczmień	12	50	10	80	10	—	—	—
Owies	11	—	10	40	9	90	—	—
Groch wrzący	—	—	—	—	—	—	—	—
„ na paszę	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle	—	—	—	—	—	—	—	—
Wyka	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepik	—	—	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	—	—	—	—	—	—	—	—
„ niebieski	—	—	—	—	—	—	—	—

(Nadesłano).

Tylko prawdziwie rzecz dobra

się utrzyma, i tak się też dzieje z mydłem toaletowem.

Ile to mydeł bywa publiczności zalecanych w gazetach; bywają one kupowane, próbowane i — zapominane! **Wilh. Riegera przezroczyste mydło kryształowe** jest od lat dziesiątek ulubionem w kołach lepszéj publiczności — kto go zaż użył, ten nie weźmie innego do ręki. Nabyć go można w każdym lepszym handlu perfumów. (105)

FABRYKA

papierosów i tureckich tytuni

(101) **„VULKAN“**

I. F. J. KOMENDZIŃSKI W DREZNIE

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Członek nasz ś. p. (956)

Karol Skoraczewski

umarł dnia 19 b. m. Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 22-go b. m. o godz. 3½ po poł. z domu żałoby, ul. Podgórna 10. O liczny udział w pogrzebie uprasza

Dyrekcya Towarz. Przemysłowego w Poznaniu.

Dnia 19 b. m. rozstał się z tym światem długoletni i gorliwy członek towarzystwa naszego ś. p.

Karol Skoraczewski.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 22 bm. o godz. 3½ po poł. z domu żałoby Podgórna ul. 10. O liczny udział członków uprasza

(957) *Zarząd Towarzystwa „Stella.“*

Nakładem Księgarni Katolickiéj

Dr. Władysława Miłkowskiego

w Krakowie

wyszły świeżo:

Msza święta

ku czci Najświętszéj Maryi Panny Nieustającéj Pomocy.

Cena **20 fen.** (tuzin **2 marki.**)

Litania do Najświętszéj Maryi Panny Nieustającéj Pomocy.

4 fen. 12 egz. **40 fen.**

Hymn z modlitwami odpustowemi do Najświętszéj Maryi Panny Nieustającéj Pomocy.

Cena **4 fen.** (12 egz. 40 fen.)

Nadsyłający tę kwotę do Księgarni Dr. Miłkowskiego w Krakowie w znaczkach pocztowych niemieckich, otrzyma druki powyższe **franco** i bezzwłocznie. (8-0)

Wszystkim tym osobom z W. Ks. Poznańskiego i innych prowincyi, którzy przez przeciąg czasu 25-letni dopomagali mi do wykonywania mego zawodu, dziękuję niniejszem najserdeczniéj, dołączając prośbę by i nadal o mnie nie zapominali. **Gryszkiewicz**, organmistrz,

(955) **w Poznaniu, Rybaki nr. 1.**

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY

na Bibliotekę Kaznodziejską tom 9-ty

rok 1894, pod redakcyą *X. Stagraczyńskiego.* (103)

Tom ten obejmować będzie około 60-ciu arkuszy druku wielkiego formatu, a więc jeszcze raz tyle co tom 8-my; dla tego cena także wyższą być musi jak tomów poprzednich. W dodatku do tomu 9-go drukować się będą **liczne kazania przygodne.** Tom 9-ty wychodzi zeszytami dwumiesięcznemi. **Prenumerata** za cały tom 9-ty wynosi już z przesyłką **10 m. 60 fen.**, którą to sumę naprzód nadsyłać trzeba wprost do

Księgarni Katolickiej w Poznaniu, Stary Rynek 53.

Empfehlenswert für jede Familie!

Gegründet 1846. 25 Preis-Medaillen.

BOONEKAMP DE MAAG-BITTER

bekannt unter der Devise: Occidit, qui non servat, von dem Erfinder und alleinigen Destillateur H. UNDERBERG-ALBRECHT am Rathhause in Rheinberg am Niederrhein. K. K. Hoflieferant.

Anerkannt bester Bitterliqueur! Bei einem angenehmen aromatischen Geschmack von wohlthuender, magenstärkender Wirkung: Appetit u. Verdauung befördernd! Um sich vor werthlosen Nachahmungen zu schützen, verlange man ausdrücklich: Boonekamp v. H. Underberg-Albrecht und achte genau auf meine Firma. Zu haben in allen besseren Delicatess- und Colonialwaren-Handlungen sowie in Hotels, Restaurants, Cafés etc.

Do podróży!!

kufry, walizki, torby,

portmonetki, szelki, kieszonki do listów, pieniędzy i cygar

własnéj roboty poleca (249)

N. WOLNIEWICZ,

siodlarz-kieszeniarz w Bazarze w suterynach.

A. Cichowicz,

Poznań, (614)

HURTOWNY HANDEL WIN

założony 1865 roku

poleca stare swe zapasy

win górnowęgierskich

w beczkach oryginalnych i odstałe na szkle w rozmaitych odcieniach, począwszy od **Mk. 1 50 za litr,** oraz

Stare wina tokajskie

polecane przez lekarzy dla dzieci i osób chorych.

Przewielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym poleca znane z dobroci i czystości

wino mszalne

(vinum de vite purum)

tłoczone pod osobistym dozorem na Węgrzech po **M. 2,50** za litr.

Również

WINO MSZALNE RENSKIE

po **Mk. 1,50** za litr.

Próbki i cenniki na żądanie franko i bezpłatnie.

JAN KOMENDZIŃSKI,

(110) **malarz,**

poleca się do odnawiania kościołów itd.

Poznań, ulica Strzelecka 31.

W najlepszéj okolicy miasta **Poznania** położony przy **ulicy Berlińskiéj** pierwszorzędny

Hotel Victoria

ma być wydzierżawionym aż do roku 1907 za czynsz roczny 16,000 marek i to w jak najkrótszym czasie.

Hotel ten cieszy się jak najlepszą opinią i pierwszorzędną klientelę całéj prowincyi. (959)

Eleganckie i trwałe urzadzenie, będące tylko dwa lata w użyciu sprzedaje się także.

Do hotelu należą 2 składy, imponująca sala do zabaw na 250 osób, 36 pokojów gościnnych i 2 łazienki, prócz tego na parterze elegancka i obszerna restauracya — połączenie telefoniczne ogrzewanie parowe — przystanek kolei konnéj przy hotelu.

Miennych reflektantów uprasza się o zgłoszenie do **zarządu Hotelu Victoria w Poznaniu.**

St. Opieliński

Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku

w Krotoszynie

poleca (129)

Swiece ołtarzowe

wyrabiane stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczelnego, białe i żółte, ceny zwykłe.

Wysyłki uskutecznia się odwrotnie i franco.

Obrazki kolendowe

od M. 0.40—6,00 za 100 sztuk z modlitwami i własnego układu ofiarują

S. Bendlewicz i Sp.

w Pleszewie.

Wzory obrazków wysyłamy odwrotnie. (850)

Świece!

Gromnice ołtarzowe wedle przepisów kościelnych, dla cechów i bractw, w różnych wielkościach ma na składzie i poleca po taniéj cenie

K. Rękosiewicz,

GNIEZNO, (910)

dawniéj Chrościński.

Organista

młody żon. bez familii, rzemieślnik wolny od wojsk., obecnie kilka lat w jednem i pierwszem miejscu, poszukuje celem polepsz. losu innéj posady w mieście lub na wsi i to od każd. czasu, najchęt. od 1. IV. lub później. Łask. oferty do **Eksped. kur. Pozn.** pod lit. **X. Y. 945.**

Organista

kawaler biegły w swym zawodzie z dobremi świadectwami i poleceniami, mający skromne pretensye, grający prócz tego na innych instrumentach, poszukuje miejsca, jeżeli można w mieście od 1. 4. 95. lub rychléj. O zgłoszenia uprasza do **Ekspedycyi Kuryera Pozn.** pod nr. **950.**

Na kolędę!

Nauki i rady dla matki chrześciańskiéj, jak dzieci po Bożemu wychować. Napisał X. A. J. Cena 10 fen. z przesyłką 15 fen., 50 egzempl. 4 marki, 100 egzempl. 7,50 mrk. z przesyłką.

Słowo do matek chrześciańskich przy żłobku Jezusa. Napisał X. A. J. Cena 10 fen. z przes. 15 fen., 50 egz. 4 marki, 100 egz. 7,50 mrk. z przesyłką.

Poleca i odwrotną pocztą wysela

Drukarnia Kuryera Pozn.

w Poznaniu, św. Marcin 16.

Obrazki kolendowe

począwszy od 50 fen., za setkę i droższe — francuzki nakład — poleca i odwrotnie wysyła

Księgarnia Nowa A. Kwaśniewskiego

Poznań, Jezuicka ulica 12.

Na żądanie wysyłamy próby. (866)

Liber Stipendiorum

wydała w nowem wydaniu i poleca

Drukarnia Kuryera Pozn.

w Poznaniu, Sw. Marcin 16.

Wielebnemu Duchowieństwu

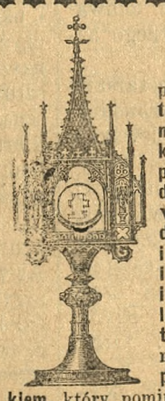

polecam **wielki i urozmaicony wybór sprzętów kościelnych** jako to: **Monstrancye w różnych stylach, puszki do komunikantów i hostyi, kielichy z patenami, naczynia do Olejów św., pateny do chorych, ampułki, kropidła, kociełki do wody święconéj nowego systemu lawatarze i naczynia do chrztu, łódki do kadzidła, krzyże różnej wielkości na ołtarze i kierce do procesyi, lampy kościelne (wieczne) i przed obrazy, lichtarze z bronzu, mosiędzu i alfenidy, kandelabry, dzwonki harmonijne, żelaza do wypiekania hostyi i wykrawacze do tychże** i t. d. Szczególną nadto zwracam uwagę na mój nowo ulepszony bardzo piękny gatunek **praktycznych trybularzy z izolowanym kociołkiem,** który pomimo największego rozpalenia węgli nie podlega tak prędkiemu zniszczeniu, jak trybularze dawnego systemu. — **Stare trybularze przyjmuję do przerobienia kociołka na sposób ulepszony,** wszelkie inne reperacye, posrebrzanie i odnawianie starych sprzętów kościelnych wykonuję w czasie najkrótszym po cenach przystępnych. (920)

J. Stark w Poznaniu,

Wilhelmowska ulica nr. 21.

Specyalny skład wyrobów platerawanych i sprzętów kościelnych.

Seiden-

Stoffe in jedem Maaß zu beziehen. Schwarze, farbige u. weiße Seidenstoffe, Sammte, Plüsche u. Velvets. Man verlange Muster d. Gewünschten direct aus der Fabrik von

von Zitzen & Keussen, Crefeld.

Rządzca

gosp., żonaty, wolny od wojskowości, 16 lat praktyki w renomowanych gospod., obeznany dokładnie z wszelkiemi gałęziami gospodarstwa rolnego i fabrycznego, poszukuje od zaraz lub 1. 7. 95. miejsca. Wymagania skromne. Bliższéj wiadomości udzielić raczy W. Pan **Eulenfeld** pełnomocnik JW. Pana hr. Ponińskiego we **Wrześni.** (937)

Cyrk jest dobrze ogrzanym.

Cyrk

Corty-Althoff

w Poznaniu

przed bramą berlińską.

We wtorek dnia 22 go stycznia wieczorem o godz. 7½

Przedstawienie wyborowe.

Nowość! Występ gościnny Nowość!

ogniowego księcia

Mr. Rivalli.

Najwspanialsza nowość czasu teraźniejszego!

Hipologiczne tableau monstre produkcya

z 50 ogierami

przez dyrektora **Althoffa.**

Prócz tego występ wszystkich najprzedniejszych artystów. Wyprowadzenie najlepszych koni tresowanych w szkole jazdy i na wolności. (958)

Jutro w środę *2 wielkie przedstawienia.* Po południu o godz. 4 (przedstawienie dla dzieci i rodzin) i wieczorem o godz. 7½.

Za redakcyą odpowiedzialny Antoni Fiedler z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.